Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca
Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 9. Kraków, sobota dnia 6 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Zakład p. Żurowskiej.

Zwiedziłam tymi dniami zakład pani Żurowskiej, gdzie zeszłam się z jedną panią z Miechowa w Królestwie Polskiem, która pragnęła zwiedzić ten zakład, aby korzystać ze wzorów urządzenia go dla podobnego zakładu dla opuszczonych dzieci, założonego przez kilka pań w Miechowie.

Zastałyśmy wszędzie wzorowy porządek i schludność uznania godną przy tak nadzwyczajnej ciasności, jaka tam panuje Dzieci starsze wesołe i swobodne, zajęte były pracą, jedne strugały ziemniaki, inne szorowały podłogi inne cerowały i znaczyły pończochy inne wreszcie roznosiły po sypialniach czystą bieliznę na niedzielę (była to bowiem sobota przed wigiliją Nowego Roku) i kładły je na każdem czysto zaścielonem łóżku. Najmłodsze od 2—5 lat bawiły się grzecznie. Wszędzie czuć było umiejętnie rządzącą rękę ich opiekunki.

Gdy już obeszłyśmy cały domek, p. Żurowska zaprowadziła nas do tak zw. szpitaliku, który się mieści w malutkim starym zapadłym w ziemię domku o dwóch wązkich izdebkach, przedzielonych zimną sionką. Weszłyśmy przywitane jak wszędzie chórem głosików dziecięcych. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Widok, który nam się przedstawił, mógłby poruszyć najzimniejsze serca: około 30 dziewczynek od 4—12 lat, bladych i wątłych, o bolesnym wyrazie twarzy, stało lub leżało jakby uosobnienie cierpienia! Daremnie szukałam uśmiechu choćby na jednej twarzyczce, niektóre z nich anielsko piękne, lecz cierpienie i jakby przedwczesna jakaś rezygnacja tchnęła w te rysy dziecięce wyraz bezdennego smutku i przygnębienia. Trudno zaiste wstrzymać się od łez na widok tego dziecięcego bólu!

Jak nas poinformowała p. Żurowska, jedne dzieci mają zarody suchot, inne są w wysokim stopniu skrofuliczne, niektóre mają rany na ciele, niektóre pokurczone rączki i nóżki itp. ze zdrowemi trzymać ich nie można, ale i tak wspólny pobyt oddziaływa na nie szkodliwie. Należałoby niektóre poumieszczać w separatkach, trzymać je w lepszych warunkach — niestety! brak środków nie pozwala na to. Jeżeli obecnie zakładowi trudno jest wyżywić i odziać przeszło 80 zdrowych dzieci, wobec braku stałego funduszu to tem trudniejszem jest w takich warunkach utrzymać odpowiednio 30 chorych dzieci. W zakładzie p. Żurowskiej mięso i rosół nie mogą należeć do częstych przysmaków, a mleko dostają tylko dzieci chore.

Może w tym roku stosunki zmienią się na lepsze.

Sprawą naglącą jest budowa szpitaliku o kilku ubikacjach.

Drobnymi datkami ofiarą groszową można tak skutecznie dopomódz nieszczęśliwym istotom, które wchodzą w życie skazane na cierpienie i powolne konanie — a które możnaby jeszcze uratować. A.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 6 stycznia.

Następny numer „Głosu Narodu“ z powodu uroczystego święta Trzech Króli, wyjdzie dopiero w poniedziałek rano o zwykłej porze.

Muzyka kościelna. W święto Trzech króli w kościele akademickim św. Anny na Sumie o godzinie 11rano chór miejscowy wykona „kolędy“ z towarzyszeniem orkiestry „Harmonii“.

Ruch na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pociągi z Królestwa nadchodzą do Granicy i Krakowa z opóźnieniem. Według opowiadań podróżnych pochodzi to stąd, że ruch pociągów odbywa się przy stosowaniu wszelkich środków ostrożności. Personal służbowy pociągu przed każdym mostem lub wiaduktem zatrzymuje pociąg i przeprowadza rewizję, czy tor nie jest pominowany. Czynności te opóźniają ruch na linji Kraków-Warszawa o trzy i więcej godzin.

Kwestja sprzedaży węgli miejskich potrzebuje rzeczywiście uregulowania. Oto znowu otrzymujemy zażalenie na zarząd miejskiego składu od mieszkańców ulicy krowoderskiej, że prawie nie widują miejskich wozów, a o ile z nich mogą korzystać, to są narażeni na dowolne podnoszenie ceny przez służbę rozwożącą węgiel. Zarząd miejski powinien przecież wiedzieć, że ulica krowoderska zamieszkana jest przeważnie przez mniej zamożną ludność, tymbardziej więc nie należy traktować jej po macoszemu. Sprawę kontroli cen poruszaliśmy niedawno; przypominamy ją jeszcze raz, licząc, że jeśli zarząd miejskiego składu nie chce się narazić na zarzut niedbalstwa czy niedołęstwa, załatwi ją ostatecznie możliwie szybko.

Towarzystwo demokratyczne odbyło wczoraj zgromadzenie w sali hotelu Kleina. Obrady dotyczyły dwóch kwestji: sprawy polepszenia bytu urzędników i kwestji reformy wyborczej. Przewodniczył prezes towarzystwa dem. p. Edmund Klemensiewicz. Sprawę pierwszą referował poseł dr. Petelenz, sprawę drugą poseł Rotter. Po wywodach referentów toczyła się dyskusja.

Krakowski chór akademicki zawiadamia nas, że w tegorocznym karnawale postanowił balu swego nie urządzać. Natomiast w najbliższym czasie urządzi chór akad. w teatrze miejskim, uroczysty wieczór mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczony zostanie na głodnych Warszawian. W program wieczoru wejdzie między innemi drugi akt z opery Wł. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“.

Z „Lutni“. Zarząd krak. Tow. śpiewackiego „Lutnia“ zawiadamia swoich członków, że próby po ferjach świątecznych rozpoczynają się we wtorek po trzech królach.

Eleuterja. Dziś o godzinie 7 wieczorem wygłosi dr. Aug. Wróblewski, który właśnie powrócił z dłuższej wycieczki po Królestwie i Litwie, odczyt na temat: Doba obecna w Królestwie Polskiem. Goście mile widziani. Wstęp dla członków „Eleuterji“ 10 hal. dla gości 20 hal. Bilety na miejscu przed odczytem (Jagiellońska 5 I p.)

Stow. Pomocników księgarskich w Krakowie odbędzie Walne Zgromadzenie ze zwykłym porządkiem dziennym w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 11 rano w mieszkaniu prezesa stow.

Sprawozdanie z koncertu Tilly Koenen odkładamy dla braku miejsca do numeru poniedziałkowego.

Koncert czeskiego kwartetu, który odbędzie się w Krakowie dnia8 bm. budzi niezwykłe zainteresowanie w całym naszym świecie muzycznym. Program tego niezawodnie najwspanialszego w tym sezonie koncertu, jest następujący. 1 Schuman: Kwartet smyczkowy Amol. (op. 41 No. 1.) 2a) Dworak: Adagio z kwartetu D-moll; b) Smetana: Polka z kwartetu „Z mojego życia; c) O. Nedbal: Valse triste z pantominy „Der faule Hans“; d) Borodin: Scherro z kwartetu A-dur; 3) Bethoven: kwartet smyczkowy Emoll (op. 59.)

Jaselka układu ks. Łebaja, z muzyką Bukowskiego, od lat kilkunastu przedstawiane są przez członków tow. „Praca“ i zawsze cieszą się zasłużonem powodzeniem, to też i w tym roku towarzystwo to zamierza dać kilka przedstawień jasełek w wielkiej sali „Przyjaźni“ (ul. św. Tomasza l. 37), z współudziałem orkiestry p. Czyżowskiego. Pierwsze przedstawienie odbyło się wczoraj. W antraktach i do przedstawienia przygrywa wspomniana orkiestra pod osobistem kierown. pana Czyżowskiego.

Nowy zakład zastawniczy przy banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie, który miał być otwartym z Nowym Rokiem, opóźnił nieco swoje otwarcie, a to z tego powodu, że zatwierdzenie regulaminu, odesłanego do namiestnictwa, uległo opóźnieniu. Jest jednak prawdopodobnem, że zatwierdzenie to nadejdzie w krótkim czasie, wobec czego otwarcie zakładu nastąpić może już w bieżącym miesiącu.

Kierownictwo zakładu obejmuje p. Wicenty Kwaszyc. Zakład przyjmować będzie na razie tylko kosztowności i papiery wartościowe, a później nastąpi rozszerzenie w kierunku przyjmowania w zastaw garderoby i innych ruchomości. Lokal odpowiedni na biura zakładu jest już przygotowany w domu w Rynku głównym pod l. 45, (na parterze) naprzeciw odwachu głównego.

Odczyt Stanisława hr. Szeptyckiego który jako kapitan sztabu jeneralnego odkomenderowany był w charakterze attache wojskowego do głównej kwatery rosyjskiej w czasie kampanii rosyjsko-japońskiej, odbędzie się 12 bm. w kasynie wojskowem w Wiedniu. Hr. Szeptycki po powrocie przed paru miesiącami z niebezpiecznej wyprawy wygłosi odczyt p. t. „Epizody i wrażenia z kampanii mandżurskiej po stronie rosyjskiej.“

Żydowskie schronisko dla ucikinierów z Rosji otworzył wczoraj w Krakowie komitet żydowski, na którego czele stoją: prezes kahału dr. Tilles rabin Thorn i Rafał Landau. Komitet nie wysilał się na okazanie humanitarności względem współwyznawców. Schronisko umieszczono przy ul. Skawińskiej l. 10 w ruderze będącej własnością aż 38 żydów, brudnej więc na zewnątrz i wewnątrz odpowiednio do liczby właścicieli. Mieszcząca się tam fabryka pierza i fabryka oleju przyczyniają się jeszcze do powiększenia niechlujstwa. Na schronisko przeznaczono jeden pokój, w którym pomieszczono kilkanaście rodzin, złożonych z mężczyzn, kobiet i dzieci. O warunkach hygieny nie pomyślał więc komitet mający spieszyć z „wszelką“ pomocą.

Ogień piwniczny większych rozmiarów wybuchł wczoraj około południa na Dajworze pod l. 4, gdzie aż w trzech piwnicach zapaliły się rozmaite ruchomości, będące własnością handlarza Himmelblaua. Przy gaszeniu pożaru czynnym był II i IV pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego i brandmistrzów pp. Stępińskiego i Flaszy. Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę

Z Teatru.

Komedje Szekspira mają świetne tradycje na naszej scenie. „Wieczór Trzech Króli“ był niegdyś polem popisu dla takich artystów jak Modrzejewska, Kamiński i Solski. Z tej trójki pozostał tylko p. Solski, niezrównany w roli Chudogęby. Jest to kreacja pod każdym względem skończona, utrzymana w stylu groteskowym tak odpowiednim dla Szekspira, bez szarży i przesady, a jednak pełna humoru i życia. Pani Solska z estetycznym wdziękiem odegrała rolę Violi: bardzo szlachetnie i zprawdziwym uczuciem odtworzyła Olivię, panna Arkawinówna. której nareszcie dano rolę odpowiadającą jej talentowi. Figlarną i dowcipną subretką była pani Jutkiewicz. a pan Zelwerowicz z pysznym humorem odegrał rolę Czkawki. Wogóle należałoby wymienić wszystkich artystów, bo wszyscy grali równie dobrze.

Wystawa była dość staranna. tylko stroje przedstawiały dziwną mieszaninę stylów i epok.

Wyjaśnienia Dyrekcyi m. K. Oszczędności wywołały następującą odpowiedź ze strony autora notatki w czwartkowym numerze naszego pisma: Argumentacya Dyrekcyi m. K. Oszczędn. nie jest w stanie zaprzeczyć samego faktu niemożności odebrania z kasy pieniędzy przez dwa dni, z powodu natłoku i zbyt małej liczby funkcjonarjuszów. Mniejsza o nazwę kwoty, jaką odebrać chciałem (w myśl cytowanego postanowienia statutowego — był to w dn. 2 i 3 bm. już nie procent lecz kapitał). Każdy interesant zgłaszać się będzie po pieniądze wtedy, kiedy ich potrzebuje i żadne drukowane przepisy nie wpłyną na ograniczenie zgłoszeń. Ryzykownem co najmniej byłoby uznać za ideał ładu to, co się w ostatnich dniach przy kasie widziało. Udowodnienia dla publiczności jak: przedłużenie godzin biurowych i powiekszenie liczby urzędników oraz utworzenie drugiej kasy na czas natłoku, jaki Dyrekcja z góry w pewnych okresach przewidzieć może — nie należą do liczby takich niepodobieństw, jakie aforyzm prawny nemo ad impossibilia obligatur miał na względzie. Powoływanie się na perjodyczne powtarzanie się natłoków w teatrach, kościołach, jakoteż innych instytucjach finansowych nie stanowi usprawiedliwienia, bo cyrki i teatra — urządzają kasy zamówień, poczty — urzędy filjalne, koleje mają po kilka kas na dworcach inne instytucje finansowe — urzędują widocznie prawidłowo kiedy się na nie ludzie nie skarżą, kościoły — mają po kilka wejść i wyjść — a wszystko to dzieje się dla uniknięcia natłoku i dogodności publicznej. Dyrekcje koleji, przewidując zwiększony ruch na linji w czasie przedświątecznym puszczają specjalne pociągi lub zwiększają liczbę wozów — nie tłomacząc się niemożnością zadośćuczynienia potrzebie takiego zarządzenia.

* * *

Zamieszczając powyższe pismo, niech nam wolno będzie nadmienić, że instytucja tak pod każdym względem wzorowo prowadzona z łatwością uchyli drobne usterki prawie nieuchronne przy tak wielkim ruchu publiczności.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem rozeszła się w mieście pogłoska, jakoby z powodu defraudacji 11,000 koron, popełnionej w kasie pułkowej w Dąbiu przez nieświadomego sprawcę — odebrał sobie życie pewien kapitan artyleryi. Z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy na razie zasięgnąć bliższych szczegółów; wiadomość jednak jest prawdziwa.

Z Królestwa i Rosji.

Działalność socjalistyczna w Warszawie.

Warszawa, 6 stycznia. Mimo gróźb agitatorów sklepy otwarte, a *robotnicy fabryczni w coraz większej ilości powracają do pracy. Przywódcy socjalistyczni usiłują wywołać postrach przez liczne ataki i zamachy* na budynki stacyjne i linje kolejowe, szczególnie w gub. radomskiej, I tak socjaliści zastrzelili jednego robotnika kolei warszawsko-wiedeńskiej, który się nie chciał zdecydować na strejk. *Odezwy P. P. S. wzywają do zbrojnego strejku,* jednakże nie jest prawdopodobnem, aby to usiłowanie, nie mające żadnych widoków powodzenia, znalazło posłuch.

Koleje w Królestwie.

Warszawa 6 stycznia. Ruch na linji do Brześcia i do Białego stoku jest regularny. Na linji kolei warszawsko-wiedeńskiej onegdaj od szedł pierwszy pociąg nocny. Podczas dnia kursowały pociągi także dotąd regularnie. Także na linji do Mławy ruch jest normalny.

Język polski w sądach.

„Kurjer Warsz." donosi: Na posiedzeniu sądu handlowego pod przewodnictwem p. Cziża przy udziale sędziów Kowalskiego i Kępińskiego zaszedł epizod następujący:

Wdrobnej sprawie wekslowej pozwany przysłał pocztą opozycję przeciw wyrokowi zaocznemu. Opozycja była napisana po polsku z tłomaczeniem na język rosyjski. Sąd handlowy, po naradzie postanowił opozycję przyjąć.

Po rozruchach w Moskwie.

Berlin, 6 stycznia. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że urzędownie potwierdzają, iż na koleji moskiewsko-kazańskiej na mocy wyroku sądu doraźnego **rozstrzelano 64 urzędników kolejowych.**

Petersburg 6 stycznia (Tel. wł.) Według urzędowych doniesień z Moskwy, na stacji Aszitkowo kolei moskiewsko kazańskiej na prośbę (!) włościan wojsko rozstrzelało zawiadowcę stacji, Winogradowa, jego pomocnika Bunina i stacyjnego urzędnika pocztowego.

Szczegóły zamordowania Worebjowa.

Petersburg 6 stycznia. (Tel. wł.) O zabiciu przez policję docenta uniwersytetu moskiewskiego dra Worobjewa za udzielanie pomocy rannym podczas rewolucji w Moskwie, pisma petersburskie podają, następujące szczegóły:

Gdy w d. 31 grudnia wojska zajęły Presnię, do mieszkania Worobjewa na ul. Bolszaja Preśnia o g. 5-tej po poł. zadzwoniono. Worobiew, przebywający w domu z rodziną, otworzył drzwi i w tej chwili do mieszkania wpadło trzech policjantów.

„Pan jest lekarzem Worobiewem" — spytał jeden z przybyłych.

„Tak, ja!"

„Tu u pana jest Czerwony Krzyż"?

„Nie!"

„Lecz pan przyjmowałeś i leczyłeś ranionych

„Tak, leczyłem".

„Pan masz rewolwer?"

„Mam, lecz otrzymałem na to pozwolenie" — odparł Worobiew i odwrócił się, aby przynieść pozwolenie na prawo przechowywania broni.

W tejże chwili jeden z policjantów strzelił do niego. Worobiew upadł z przestrzeloną głową i w kilka minut życie zakończył.

Komitety strejkowe.

Petersburg, 6 stycznia. Jak P. a. t. się dowiaduje, okazuje się, że komitety, w których imieniu robotnicy rozmaitych przedsiębiorstw otrzymali rozkaz strejkowania, wcale nie istnieją i że wspomniane rozkazy strejkowe wydali poszczególni rewolucjoniści, którzy terroryzują robotników.

Widmo wojny domowej.

Londyn, 6 grudnia. (Tel. wł.) Według informacji „Daily Mail" z Petersb., mnożą się tam przypuszczenia, że w Rosji przyjdzie do wojny domowej. Mianowicie zachodzi obawa że sfery mieszczańskie wystąpią czynnie przeciw rewolucjonistom.

Akcja wojska.

Saratów 5 stycznia (Tel. wł.) Na placu Instytutowym kozacy napadli na wiecujących spokojnie robotników. Strzałami z karabinów zabito 10, raniono z górą 30 osób.

Bachmut, 6 stycznia. (P. a. t.) Wczoraj trzy kompanje wojska obsadziły stację Griszino, która służyła jeneralnemu komitetowi strejkowemu kolei jekateryńskiej za główny punkt oparcia. Zabrano wiele broni i 300 pudów dynamitowych.

Spokój w Baku.

Petersburg, 6 stycznia. (P. a. t.) Depesza 5 bm. donosi, że w kopalniach nafty w Baku wszystko jest w porządku i w każdym razie nie ma nic niepokojącego, choć niektóre kopalnie strejkują.

Telegramy.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, **6 stycznia.** Ponieważ rokowania o upaństwowienie kolei północnej tak daleko postąpiły, że *obecnie można przystąpić do wypracowania umowy w sprawie upaństwowienia*, zamierza ministerstwo kolei w dalszem przeprowadzeniu zapowiedzianych przez prezydenta ministrów zarządzeń, rozpocząć rokowania z zarządem tow. kolei państw, austr. kolei półn. — zach., i połud. północnej kolei niemieckiej, celem poprzedniego uzyskania formalnych i materyalnych podstaw do mających się następnie rozpocząć oficyalnych rokowań celem wyjaśnienia i załatwienia z temi kolejami kwestji finansowych.

Flota amerykańska w Europie.

Petersburg, 6 stycznia. (P. a . t.) Depesza z Waszyngtonu, że III dywizja eskadry, złożonej z czterech pancerników, wkrótce wyruszy na wody Morza Śródziemnego i odwiedzi między innemi Gibraltar, Tangier i Neapol.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

41) (Ciąg dalszy.)

Potwory przybliżyły się do zwłok Montgomerego i ciągle jeszcze w strachu przed nim, choć więcej bały się mojego bata, wahały się i zwłóczyły z wykonaniem polecenia. Dopiero na ponowny mój rozkaz, poparty trzaśnieciem z bata, wzięły ciało ostrożnie i weszły z niem do wody.

— „Dalej — wołałem — dalej, zanieście go daleko!"

Broczyli, aż im woda doszła pod pachy. Wtedy zatrzymali się i spojrzeli ku mnie pytająco.

— „Puśćić!" — zawołałem.

Buchnął słup wody, zwłoki Montgomerego znikły.

Uczułem w piersiach nagły skurcz...

— „Dobrze". — wykrztusiłem załamanym głosem, a potwory trwożliwie pospieszyły do wybrzeża znacząc za sobą na srebrnej toni wód długie czarne bruzdy. Stanąwszy na brzegu odwróciły się i zapatrzyły w morze, jakby w oczekiwaniu, że lada chwila podniesie się stamtąd Montgomery, aby się pomścić...

— „Teraz weźcie tych" — rzekłem. wskazując na resztę trupów.

— Nie miały odwagi porzucić je w tem samem miejscu, gdzie spoczął Montgomery, lecz poniosły je pierwej z jakie sto kroków wzdłuż wybrzeża i dopiero stamtąd weszły w wodę.

Właśnie przypatrywałem się, jak wrzucały do morza ciało M'linga, gdy nagle za sobą usłyszałem ciche kroki. Odwróciłem się szybko i ujrzałem o kilkanaście stóp przed sobą mieszańca hyeny i świni. Błyszczącemi oczyma spoglądał na mnie z podełba zaciskając ręce przy sobie. Stanął czając się i oczy odwrócił trochę na bok.

Przez chwilę staliśmy twarzą w twarz.

Rzuciłem bat i sięgnąłem do kieszeni po rewolwer, postanowiłem bowiem potwora tego zastrzelić przy pierwszej nadarzającej się sposobności, gdyż był najstraszniejszym ze wszystkich mieszkańców wyspy. Bałem się go więcej niż każdego innego i wiedziałem, że jeśli będzie żył dłużej, będę ciągle w niebezpieczeństwie.

Kilka sekund skupiałem się w sobie, wreszcie zawołałem:

— „Oddaj cześć, skłoń się!"

Warcząc błysnął ku mnie białymi zębami i rzekł:

— „Kto ty jesteś, abym ci...."

Więcej odruchowo dobyłem rewolwer, wymierzyłem szybko i strzeliłem.

Usłyszałem jak krzyknął i przez dym dostrzegłem jak rzucił się do ucieczki. Zrozumiałem żem chybił i naciągnąłem kurek rewolweru do nowego strzału. Ale potwór pędził już na złamanie karku skacząc z boku na bok; nie chciałem więc ryzykować drugiego naboju. Uciekający co chwila oglądał się na mnie przez ramię, aż wreszcie znikł za toczącymi się nisko kłębami dymu, dobywającymi się jeszcze z spalonej osady. Patrzyłem za nim długo....

Odwróciłem się następnie do trzech służących mi potworów i kazałem im wrzucić do morza ostatnie zwłoki. Potem poszedłem na miejsce, gdzie poprzednio leżały trupy i pozasypywałem piaskiem ciemne plamy krwi.

Skinieniem ręki kazałem się oddalić potworom i ruszyłem wzdłuż brzegu ku zaroślom. Rewolwer niosłem w ręku, bat i siekierę zawiesiłem na temblaku. Chciałem być sam, by zastanowić się nad mojem nowem położeniem.

Najokropniejszem co dopiero wtedy odczułem, było to, że na całej wyspie nie było żadnego bezpiecznego miejsca, gdzie mógłbym spokojnie przespać się i wypocząć. Wprawdzie od czasu wylądowania na wyspie przyszedłem nadspodziewanie do sił, ale skłonność do zdenerwowania występowała przy każdem silniejszem wzruszeniu. Zdawało mi się, że mógłbym osiedlić się wśród ludu zwierząt i pozyskać ich zaufanie, ale jakoś nie czułem sił do tego.

Zawróciłem i poszedłem ku wschodowi, na wystający w morze cypel koralowy, gdzie mogłem usiąść zwrócony plecami ku morzu, a twarzą w stronę, skądby mi mogło grozić jakie niebezpieczeństwo, i pomyśleć swobodnie. Oparłem brodę na kolanach i zacząłem rozważać, jak mógłbym czas spędzić aż do chwili mego oswobodzenia, o ile to miałoby kiedyś nastąpić. Próbowałem zanalizować całą sytuację możliwie najspokojniej, ale wprost niepodobieństwem było myśleć bez podniecenia.

(C. d. n.)

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu".
pod zarządem S. Szembeka.